

Świetnie spisująca się defensywa to chyba największa wizytówka Romy w tym sezonie. Giallorossi, którzy w pierwszych pięciu meczach poprzedniego sezonu stracili jedenaście goli, tym razem wyciągali piłkę z bramki tylko raz, w spotkaniu z Parmą. W jednej i drugiej formacji grał i gra Leandro Castan, który udzielił wywiadu dla *Roma Channel*.

Praktycznie zintegrowałeś się z grupą. Jak przeżywasz swoje doświadczenie w zespole Giallorossich? W tym roku Roma zaczęła dobrze, twoje odczucia?

- Są dobre. W zeszłym roku byłem na początku dezorientowany, teraz czuję się dobrze w Romie i w Trigorii, która jest dla mnie drugim domem. Jestem zadowolony z początku z pięcioma wygranymi, który pomógł nam bardzo.

Spodziewałeś się tak poważnego początku?

- Nie, pracowaliśmy nad tym, ale wiedzieliśmy, że będzie ciężko. Wiedzieliśmy, że jesteśmy mocni, jednak było trudno wyobrazić sobie pierwsze miejsce. Do końca brakuje nadal wiele, jednak początek był idealny.

Powiedziałeś, że w tym sezonie będziemy oglądać prawdziwego Castana.

- Powiedziałem tak, gdyż przybyłem do Romy z 30 meczami w nogach. Byłem nieco zmęczony, ale wiedziałem, że będzie ciężko. Pracowałem, nie rozegrałem wielu dobrych meczów, ale zrobiłem co w mojej mocy. W tym roku odpocząłem, przebywałem 40 dni w Brazylii, nie robiąc niczego. Potem poszły dobrze przygotowania w Brunico i USA, czuję się w świetnej formie fizycznej, a dla obrońcy jest to bardzo ważne.

Praktycznie rok od twojego pierwszego powołania do reprezentacji. Pamiętasz swój debiut w zespole Canarinhos?

- Oznacza to dla mnie wiele, wiedziałem, że Menezes mnie obserwuje już przez dwa lata w Corinthians i wiedziałem, że powoła mnie, gdy udam się do ważnego zespołu. Dziękuję Romie, nie zapominam, że w momencie pierwszego powołania grałem tutaj, w Romie. Teraz pracuję być może na kolejne powołanie. Wiem, że będzie trudno, gdyż zmienił się selekcjoner, ale ważniejsze jest wygrywanie tutaj.

Myślisz o Mundialu?

- Zobaczymy, nie wiem jakie są idee trenera, jednak ważniejszym jest dla mnie dobra gra w Romie i wygrywanie z Romą.

Co zmieniło się w drużynie? Wydajecie się teraz bardziej zespołem.

- Tak, widać, że zmieniło się wiele rzeczy. Nie lubię mówić o poprzednim sezonie, rozmawialiśmy o tym dużo. Teraz przeżywamy ten sezon. Czuję, że będzie to dla nas dobry rok. Brakuje wiele spotkań, jednak obrona droga jest właściwa.

W obronie w parze z Benatią, tylko jeden gol stracony, mówiło się dużo o was dwóch, mówiło się, że jesteście podobni. Jeden gol stracony, widać, że jesteście parą, która funkcjonuje.

- Nie lubię słuchać komentarzy prasy, jednak usłyszałem przed rozpoczęciem sezonu, że nie możemy grać razem, teraz pokazaliśmy, że możemy. Jednak praca w defensywie należy do całej drużyny. Wczoraj widziałem mecz Barcelony i zauważyłem, że wszyscy pomagają w fazie defensywnej. Trener przeniósł tą rzecz na zespół, wszyscy sobie pomagamy, ale również wtedy, gdy nam nie pomagają, wykonujemy naszą pracę. Trener obdarzył nas zaufaniem, gdy jest zaufanie, wszystko na boisku idzie dobrze.

Co powiedziałeś Benatii po bramce?

- "Jaką bramkę strzeliłeś?" [śmiejch - dod. red.]. To bramka, o której marzy każdy obrońca, wyprzedzenie, a potem drybling... Cieszę się z jego powodu, jest wielkim profesjonalistą. Jeśli nadal będziemy tracić mało bramek, z pewnością zajdziemy wysoko.

Strootman powiedział: "Czekamy na gol Leo".

- To nieco trudne [śmiejch - dod.red.]. Jestem bardziej zadowolony, gdy zakończymy mecz bez straconego gola i zwycięstwem. To moja praca, jestem oczywiście zadowolony mogąc strzelić gola, jednak jeśli wygramy 1-0 czy 2-0, jestem bardzo

szczęśliwy. Zostawmy bramki napastnikom, wolę pozostać skoncentrowany na mojej pracy w obronie. Nie lubię tracić bramek, jestem do tego przyzwyczajony. Tak było w Corinthians: straciliśmy cztery bramki w dwunastu meczach, mieliśmy obronę, która straciła najmniej goli w historii Libertadores. Nie lubię tracić bramek, gdyż wskazują, że coś poszło nie tak.

Maicon, co czujesz mając go obok siebie?

- Jego osobowość czuć na boisku, wszyscy rywale ciebie szanują, gdy masz w drużynie gracza jak on. Jestem szczęśliwy, że gra z nami, gdy byłem w Brazylii, był moim idolem. Przykro mi z powodu jego kontuzji, mam nadzieję, że wróci jak najszybciej jest to możliwe i nam pomoże.

Jak często krzyczy De Sanctis?

- To piękna rzecz, z bramkarzem, który często z nami rozmawia, jesteśmy zawsze skoncentrowani, nie pozwala ci odpuścić na sekundę.

Najlepsze z pięciu spotkań?

- Z pewnością derby. Po poprzednim sezonie, gdy przyszedł remis i dwie porażki, nie mogliśmy tak zostać. Myślę, że Garcia wygrał ten mecz dzień wcześniej, w szatni, gdy powiedział, że derbów się nie gra, ale się wygrywa. Myślę, że trener był ważny w tym aspekcie, wyszliśmy na boisko, aby wygrać.

Cele?

- Trener mówi jasno, chcemy wrócić do Europy. Wygranie pięciu z pięciu spotkań jest piękne, jednak możemy wygrać więcej meczów. Wiemy, że wygranie tak wielu spotkań jest piękną rzeczą w takiej lidze. W niedzielę mamy nadzieję zostawić jeszcze dalej za nami Inter, który traci teraz dwa punkty. W Brazylii, gdy zdobyliśmy mistrzostwo, wygraliśmy dziesięć meczów z kolei, a innym było trudno to osiągnąć. Jeśli wygramy 8-10 meczów z rzędu, zrobimy dobrą pracę.

Kto wśród rywali ciebie zaskoczył? Kto będzie rywalem Romy?

- Zawsze są ci sami. Napoli i Juve grają dobrze, podobnie jak Inter, Fiorentina jest zawsze mocna. Jednak nie zapomnijmy o innych drużynach, nie zapomnijmy, że w zeszłym sezonie przegraliśmy z Chievo. Wszystkie drużyny są mocne, musimy grać dobrze. Jeśli będziemy grać jak w pierwszych meczach, będzie nas trudno pokonać.

Z Bologną wszyscy oczekują wygranej. Jakiego meczu się spodziewasz?

- Będzie ciężko. To kolejny finał, Roma musi wyjść na boisko z takim nastawieniem. Spodziewam się, że wszyscy kibice przyjdą na stadion po wygraną, dlatego będziemy skoncentrowani, aby wygrać. Wiemy, że będzie ciężko, oni są dobrą drużyną, ale musimy wygrać.

Autor: abruzzo